

ANNA JEŻYNA (Z D. PRZYGOCKA) ur. 1924; Puławy

Tytuł fragmentu relacji	Włostowice przed wojną
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Włostowice przed II wojną światową

Włostowice przed wojną

Wtedy Włostowie nie były jako ulica, tylko jako przedmieście [Puław]. Włostowie to była jakby dzielnica rolnicza, a już poza kościołem – dalej w stronę miasta – to było raczej – rzemieślnicy bardziej, a najwięcej na Włostowicach to było murarzy, dlatego ulica Murarska jest, bo tam było – dom w dom dosłownie, jak szkoły nie skończył – no to co – na murarza i tak budowały się te Puławy po trochu. Było kilku cieśli, kowali było z pięciu na Włostowicach, a tak to raczej... a domki to były takie skromne – mało który się tam wyróżniał jako ładny, raczej były domki skromne, kryte słomą jeszcze wszystko, dlatego bardzo często na Włostowicach bywały pożary. Ostatni taki pożar był w 1935 roku, to bardzo dużo zniszczył. Jako wioska – według innych wiosek, to nie była brzydka, ale według dzisiejszych czasów – to nic. Na Włostowicach mamy ten cmentarz – to jest jeden z najstarszych w Polsce, tu jest Głowackiego matka na tym cmentarzu leży, są pomniki z 1820. To był duży cmentarz, bo kiedyś to był z całych Puław, tam nie było innego początkowo. Dla ludzi tu [Czartoryscy] postawili ten kościół włostowicki, to był jeden na całe Puławy kiedyś, bo tylko była ich kaplica i ten nasz kościółek. Był sklep na Włostowicach u Packa. Tak się nazywał - Pacek. On był spożywczy. Drugi był Gębal – to miał spirytusowy sklep – wódczany, monopol, a za kościołem to znów były takie dwie panny stare – Gawędzianki - nazywały się Gawęda i Wnuk i to były te sklepy na Włostowicach, no i dopiero koło cmentarza ten Mendel. Ja przeważnie tu chodziłam – do najbliższego – do Packa, chociaż nie było tam wielkich zakupów – bo tak – kiedyś chleb piekło się na wsi swój, tak że po chleb się nie chodziło, cukier był bardzo drogi, jak było mleko to się cukru nie używało tak dużo jak dzisiaj. Kaszę się robiło, mąkę się robiło, tak że te zakupy – sól, mydło, zapałki, ocet, takie rzeczy, to jak się kupiło raz w tygodniu i już.

Data i miejsce nagrania	2003-09-12, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"